Nr. 161. Niedziela 19 lipca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

## Rozpisanie wyborów do sejmu galicyjskiego.

Urzędowa „Gazeta lwowska“ z 18 lipca ogłasza obwieszczenie namiestnictwa z 16 lipca, którem rozpisuje się wybory do sejmu galicyjskiego w następujących terminach:

I. W klasie **gmin wiejskich** i reszty miast i miasteczek:
1) dla wyboru głównego dzień **7 października**;
2) dla ewentualnego **wyboru ściślejszego** dzień **14 października.**

II. W klasie **powszechnej miast**:
1) dla wyboru głównego dzień **19 października**;
2) dla ewentualnego **wyboru ściślejszego** dzień **26 października.**

III. W klasie **cenzusowej miast**:
1) dla wyboru głównego dzień **28 października**;
2) dla ewentualnego **wyboru ściślejszego** dzień **3 listopada.**

IV. W klasie **izb handlowych** i przemysłowych: dzień **5 listopada.** Ewentualny **wybór ściślejszy** będzie ogłoszony bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku pierwszego aktu wyborczego.

V. W klasie **stowarzyszeń przemysłowych**: dzień **5 listopada.** Ewentualny wybór ściślejszy będzie przeprowadzony bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku pierwszego aktu wyborczego.

VI. W klasie **wielkiej posiadłości ziemskiej** dnia **6 listopada.** Ewentualny **wybór ściślejszy** będzie przeprowadzony bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku pierwszego aktu wyborczego.

### Termin zwołania sejmu i parlamentu.

**Wiedeń.** „N. fr. Presse“ donosi, iż zwołanie sejmu galicyjskiego **nie** jest projektowanem bezpośrednio po ukończonych wyborach. Raczej po tych wyborach **zwołany będzie parlament**, jednak dopiero wtedy, gdy większość wyborów, wymagających silniejszej akcyi, będzie przeprowadzoną.

**Zwołania Rady państwa** należy się spodziewać około **27 października.**

## Przesilenie podżegaczy.

I znowu ludy Austryi przeżyły niszczący szturm nad i bez tego nędznem życiem swem gospodarczem. Giełda, ten barometr gospodarki kapitalistycznej, chwiała się w swych posadach; kursy papierów uchodzących za najpewniejsze padały raptownie w tak szalony sposób, że prasa wiedeńska podniosła lament, że giełda daje zawstydzający przykład **słabości ekonomicznej Austryi** i że ma smutną sławę „centrum największej depresyi wśród gield europejskich“.

Nie ulega wątpliwości, że w tych zajściach odgrywają rolę powody natury ekonomicznej, ale i te mają swoje źródło w **chybionej, wprost szalonej polityce państwa.** Przesilenie, które przenika Austryę od czasów wojny bałkańskiej, osłabiło organizm państwowy i jego podstawę gospodarczą; ciągłe straty zmuszają nawet ekonomicznie silniejszych wycofać się, albo przynajmniej ograniczać swój udział w życiu ekonomicznem i tak mogło przed kilku dniami zdarzyć się, o czem gazety giełdowe z przerażeniem pisały, że sama oferta sprzedaży kilku akcyi pewnej węgierskiej fabryki cukru obniżyła wartość tych akcyi o 200 koron na sztuce.

Wielkie banki, które pod swe skrzydła „opiekuńcze“ zagarnęły całą gospodarkę kapitalistyczną, także z tej operacyi finansowej wyjdą z obfitym zyskiem. Banki te nie poszły za przykładem Francyi i Rosyi, które w dniach ciężkiego przesilenia przyszły targowi pieniężnemu z pomocą; z założonemi rękami przypatrywały się **ogólnemi krachowi,** nie interesowały się przedsiębiorstwami, które same powołały do życia; przeciwnie — robiły połów przez skupywanie po niskich kursach papierów, aby je w lepszych czasach z lichwiarskim zyskiem sprzedać.

Nie rozchodzi się nam zresztą o straty giełdziarzy i kapitalistów przemysłowych, ale sprawy te odbijają się smutnie **na szerokich masach ludności pracującej,** którym te spadki kursów giełdowych zwiastują zaostrzenie ich nędzy, zastój w przemyśle i **zwiększone bezrobocie.** Zaledwo życie zarobkowe zaczęło przychodzić do siebie po tylu ciosach, otwiera się znowu przepaść, która pochłonie tysiące niewinnych egzystencyi.

Cóż spowodowało te spustoszenia w ostatnich dniach? Każdy to wie: wznowione niebezpieczeństwo konfliktu z Serbią zapukało do drzwi.

I. GUREWICZ.

## Ser holenderski.

### Nowelka.

(Przekład z rosyjskiego).

Ułybin stał obok okienka kasowego trzeciej klasy, „studyował“ bezmyślnie rozkład jazdy i obserwował ukradkiem zachowanie się obdartej, a jednak ładniutkiej i zgrabnej dziewczyny.

Złodziejka kieszonkowa kręciła się obok długiego szeregu pasażerów, czekających swej kolejki, by kupić bilet jazdy. Z zadziwiającą wprawą i zręcznością ocierała się i przytulała w tym ścisku to do jednego, to do drugiego pasażera i wyciągała z kieszeni zarzutek i paltotów drobne pieniądze i rozmaite zawiniątka i paczki.

— Hm... A możeby tak zwrócić uwagę żandarmowi na tę operacyę? — myślał Ułybin. — Tak, zaraz pójdę i powiem żandarmowi, niech ją przymknie...

Spojrzał na podoficera żandarmeryi, który stał opodal i z miną wielce poważną i surową wpatrywał się najzupełniej bezmyślnie w jeden jakiś zupełnie obojętny punkt. Pewnem było, że żandarm nie wie nic, co się dokoła niego działo.

Nagle w głowie Ułybina błysnęła inna myśl:

— A co mnie to w gruncie rzeczy obchodzi? Żandarm obowiązany jest sam śledzić. Cóż to, czy jestem jego konfidentem, abym mu miał donosić? Tak czy inaczej, donosicielstwo nie jest rzeczą ładną... Biedna nędzarka, może głodna, dwa — trzy ruble skradła, a wpakują ją na trzy miesiące do więzienia, gdzie się jeszcze bardziej zdemoralizuje... Zresztą, kto się daje w tak głupi sposób okradać, sam sobie jest winien. Niech się głupcy nie gapią... Niech pilnują swych kieszeni...

Gdy Ułybin tak medytował, dziewczyna z twarzą spokojną i obojętną wyciągała wciąż nowe przedmioty z kieszeni gapiów.

— A jednak to jest świństwo! — myślał dalej Ułybin. — Właściwie według prawa obowiązany jestem donieść żandarmowi. Mogę zostać oskarżony o ukrywanie zbrodni...

Spojrzał na żandarma, potem na dziewczynę.

— Hm... A gdyby tak zamagnetyzować żandarma... Przy pomocy telepatyi zmusić go do spojrzenia na złodziejkę.

Ułybin naprożno wpatrywał się w żandarma, starając się „nakazać“ mu wzrokiem zwrócenie uwagi na złodziejstwo. Żandarm w tej chwili zajęty był właśnie „nakazywaniem“ porządku jakiemuś chłopinie, a nakazywał, co prawda nie wzrokiem, jeno pięścią:

— Ty chłopska mordo, dokąd się pchasz?... Kolejka!...

Ułybin wciąż obserwował złodziejkę.

Medytował:

— Gdyby to jeszcze operowała obok okienka pierwszej i drugiej klasy, niebym przeciwko temu nie miał. Tam ludzie bogaci, a tu okrada biedaków z ciężko zapracowanego, nieraz ostatniego grosza. Być może wyciągnie portmonetkę z biletem jazdy i ostatnim groszem z kieszeni robotnika, wracającego z zarobków i wiozącego rodzinie krwawo zapracowane pieniądze... Tam czekają żona, dzieci zgłodniałe... A ta bestya zdrowa, mogłaby pójść do pracy, uczciwie zapracować na kawałek chleba, a nie tego.. nie kraść...

Spojrzał gniewnie na złodziejkę.

— Co za podłe dziewczynisko! — rozmyślał dalej. — Kiedyż ona będzie miała dość? Stanowczo idę do żandarma... Pokażę ja ci, czy wolno tak podle okradać bliźnich.

W tej chwili zwrócił uwagę, że dziewczyna jest naprawdę bardzo ładna.

— He!... Bestyjka ładna! Zgrabna taka, wiotka!

Westchnął...

— Kto wie, jakiem jest jej życie, co ją na tę drogę pchnęło? Być może długo szukała pracy uczciwej, ale znaleźć nie mogła i teraz kradnie z głodu. Cóż ma czynić?... Lepiej to niż ciałem swem kupczyć. A może ma biedaczka w domu matkę sparaliżowaną, ślepego ojca, całą furę drobnego rodzeństwa?

W wyobraźni Ułybina dziewczyna wyrosła ni z tego, ni z owego do potęgi bohaterki męczenicy, jaką się znajduje w romansach.

Rzucił wzrokiem na żandarma, zmarszczył czoło i pomyślał:

— Jakże to dobrze, że jej żandarm nie zauważył.

Wyobraźnia zasadniczego inteligenta produkowała wciąż nowe obrazy z życia złodziejki, a każdy z tych obrazów był tak romantyczny, tak piękny i wzruszający.

Nagle zamyślony romantyk poczuł, że mała paczka, umieszczona w lewej kieszeni jego za-

Sam zamach w Sarajewie nie wywołał większego wstrząśnienia, ale wiadomość o „krokach“ mających nastąpić w Belgradzie wywołały **szturm**, wywołały — jak gazety się wyrażają — kursa wojenne. Od roku 1908 mamy drożyznę wojenną bez wojny; mamy stan wojenny przez mobilizacyę rezerwistów bez wojny; mamy przesilenia z wszystkiemi strasznemi następstwami bez wojny; mamy ciągłe kontrybucye wszystkich sfer zarobkujących bez wojny.

Nasze sfery rządzące urządziły się sprytnie: nie wyruszając w pole przeciw nieprzyjacielowi, prowadzą wojnę **przeciw podstawom ekonomicznym ludności własnego państwa.** I zawsze metoda postępowania jest ta sama: przez oddaną sobie prasę trąbi się o wkroczeniu przeciw Serbii; w coraz silniejszym tonie zapowiada się różne akcye dyplomatyczne, a strach przed temi zapowiedziami robi swoje. Gdy już skutki zaczynają się objawiać, pojawia się komunikat urzędowy, który powiada, że wszystkie podane przez prasę zapowiedzi opierały się na — kombinacyach.

Takie postępowanie, w którem z łatwością można wyczuć rękę kliki, dla której **wojna byłaby uwieńczeniem długoletnich marzeń,** wywołuje przesilenie, którego skutków żadne zaprzeczenia nie zdołają już usunąć. Widmo nędzy towarzyszy tym pogłoskom i tym zaprzeczeniom, głodu, którego nie doznają ani szerzyciele, ani zaprzeczający tych pogłosek.

Cóż bowiem mają ci ludzie i te organa do stracenia? Jeżeli mają papiery giełdowe, a „wielcy“ dziennikarze wiedeńscy je mają, to na sztucznie wywołanym przestrachu mogą tylko zarobić: kto nie zarobi na giełdzie, tego nie ominie inna nagroda, tak w tych sferach pożądana, w formie jakiegoś tytułu, czy orderu, a którzy wyjdą i bez tej nagrody, wyrabiają sobie markę „patryotów“, a i ta marka w Austryi przynosi brzęczący zysk.

**Dla ludności pracującej,** która ma inne troski niż „odznaczenia“ i „patryotyczne“ uznanie, pozostaje gorzki los wyrzuconych z pracy, los tułaczy z jednej fabryki do drugiej, z jednej okazyi do pracy do drugiej. Ileż to dziesiątek tysięcy ludzi padło już ofiarą tych przesileń w ciągu ostatnich 5 lat! A niestety, sfery robiące tę politykę nie nauczyły się jeszcze cenić życia klasy pracującej...

---

rzutki, poruszyła się jak żywa i poczyna powoli i stopniowo wznosić się w górę.

Drgnął i chwycił się odruchowo za kieszeń. Tam spoczywała jakaś obca mała, zgrabna rączka.

— Żandarm!! — krzyknął romantyczny inteligent.

Do dziewczyny zaś szepnął z gniewem:

— Do cudzych kieszeni się dobierasz? Czekaj, ja cię nauczę! Oddawna już obserwuję, co ty wyprawiasz.

Zbliżył się poważnym krokiem żandarm.

— Ta oto dziewczyna wyciągnęła mi pakunek z kieszeni. Złapałem ją na gorącym uczynku! — poskarżył się inteligent żandarmowi.

Po chwili do kancelaryi żandarmskiej kroczył pochód: na czele dziewczyna, za nią żandarm, a na końcu Ułybin.

Dziewczyna szła spokojnie, posłusznie, z godnością, żandarm z dumną miną, zaś Ułybin dreptał, jak winowajca.

— I po co ja to uczyniłem? — myślał Ułybin. — Doniosłem! Sprowadziłem łapę władzy na tę biedną dziewczyninę. A przyczyna? Pół funta sera holenderskiego, które mi wyciągnęła z kieszeni. Dopóki okradała innych, filozofowałem i milczałem, gdy się zabrała do mnie, nie wytrzymałem i narobiłem alarmu. Oto jest poczucie owego świętego, nietykalnego prawa własności.

Ułybin wkręcił się w tłum i po chwili znikł.

— Panie! Panie poszkodowany! — wołał żandarm.

Za „poszkodowanym“ zginął ślad...

---

# Zwycięstwa socyalistów włoskich.

(List z Włoch).

**Wenecya,** 14 lipca.

Niedawne rozruchy w Romanii i strejki demonstracyjne w całym kraju, chociaż sensacyjne i rozgłośne, nie posiadają tak doniosłego znaczenia dla rozwoju socyalizmu we Włoszech, jak dokonywujące się obecnie wybory gminne i powiatowe. Wybory te, ciągnące się przez czerwiec i lipiec, są szeregiem wspaniałych tryumfów włoskiej partyi socyalistycznej.

Na jesieni roku ubiegłego odbyły się we Włoszech po raz pierwszy wybory do parlamentu na podstawie powszechnego głosowania i socyaliści odnieśli imponujące zwycięstwo. Teraz odbywają się po raz pierwszy wybory gminne i powiatowe na podstawie powszechnego prawa głosowania. Zwycięstwa odnoszone przez socyalistów włoskich przy tych wyborach są bardziej jeszcze imponujące i ważniejsze, niż zwycięstwo przy wyborach do parlamentu. **Nad setkami gmin we Włoszech powiewa czerwony sztandar!**

Z wielkich miast zdobyli socyaliści przedewszystkiem **Medyolan**, drugie co do wielkości, a pierwsze co do znaczenia przemysłowego i duchowego miasto Włoch, które rozwija się potężnie, przerosło już Rzym, a wkrótce i Neapol przerośnie. Do rady miejskiej Medyolanu zostało wybranych 64 socyalistów i 16 niesocyalistów. Między wybranymi socyalistami znajdują się tutaj posłowie Turati i Treves.

Z innych większych miast **zdobyli socyaliści: uniwersyteckie miasto Bolonię, dalej Weronę, Cremonę, Nowarę, Massa-Carrara i Ankonę.** Zwycięstwo w tem ostatniem mieście, widowni niedawnych krwawych zajść, socyaliści odnieśli większością dwóch trzecich.

Mnóstwo gmin mniejszych, miast i wsi, również zostało zdobytych przez włoską partyę socyalistyczną. W *Palazzo communale* (ratuszu), zbudowanym w XIV lub XV stuleciu, stanowiącym ozdobę prawie każdej gminy włoskiej, obejmuje rządy *sindaco* (burmistrz) socyalista! Opinia publiczna we Włoszech żywo tem poruszona: robotnicy i chłopi rozentuzyazmowani, burżuazya z kwaśną miną godzi się z tem, co się odmienić nie da.

Znamienne, że **wiele gmin czysto rolniczych wybrało socyalistyczne rady gminne.**

W niektórych powiatach **większość gmin zdobyli socyaliści.** Zdobyli również większość w następujących **radach powiatowych:** Mantua, Reggio Emilia, Rovigo i Porto Maurizio. W mantuańskiej radzie powiatowej na 40 mandatów zdobyła partya socyalistyczna 26; ponadto zostało wybranych jeszcze 4 socyalistów-reformistów i 2 socyalistów-autonomistów, tak że razem z 40 radców powiatowych jest 32 socyalistów.

Największe zwycięstwa odnieśli socyaliści w północnych Włoszech. W okolicy Lombardyi zwanej Lomellina zdobyli 27 z pośród 30 gmin, a w sąsiedniej okolicy Piemontu pod Vercelli 11 z pośród 14. Dokoła Medyolanu zdobyli wszystkie gminy.

W Wenecyi, Florencyi, Rzymie i innych miastach zachowali socyaliści swoje reprezentacye w radach miejskich w dotychczasowej sile. W wielu radach gminnych i powiatowych, np. w weneckiej radzie powiatowej, uzyskała partya teraz po raz pierwszy reprezentacyę.

Na Riwierze zdobyli socyaliści Porto-Maurizio, Sesiri-Ponente i inne gminy.

I na południu zwycięstwa socyalistów przeszły oczekiwania przeciwników. I tu udało się im zdobyć szereg gmin. Między innemi Torre Annunziata, 25-tysięczne miasto portowe, leżące na drodze z Neapolu do Pompei, jest teraz w radzie powiatowej reprezentowane przez socyalistę. Nawet w Apulii czerwony sztandar powiewa nad niektóremi gminami.

W niektórych gminach i powiatach stoczy się jeszcze walka wyborcza w najbliższą niedzielę, np. w Reggio Emilia, gdzie socyaliści spodziewają się zdobyć ratusz.

Dziennik socyalistyczny „Avanti“ („Naprzód“) przepełniony jest obecnie korespondencyami z życia gminnego. Są to rzeczy niezmiernie ciekawe, pouczające i podnoszące ducha. Widać z nich, jak proletaryat włoski zdaje egzamin dojrzałości. Warto czytać te korespondencye. Tu świeżo wybrany burmistrz-socyalista w radzie gminnej jakiegoś miasteczka wygłasza mowę wstępną, w której rozwija program socyalistycznej działalności w gminie i zaprasza do współdziałania mniejszość burżuazyjną, wymieniając jako jej zadania kontrolę i krytykę gospodarki większości socyalistycznej. Ówdzie socyaliści już objęli zarząd przedsiębiorstw gminnych i zaczynają wprowadzać reformy.

W Medyolanie, największem mieście, jakie zdobyli, otwiera się dla socyalistów odrazu niepowszednie zadanie. Oto Medyolan, w przeciwieństwie do innych miast włoskich, nie posiada ratusza. W włoskich miastach piękne i dumne ratusze są pomnikami dawnej niezależności miast, zwycięskiej walki mieszczaństwa z feudalizmem. W Medyolanie biura magistratu i instytucyj gminnych rozrzucone są w różnych gmachach, co ogromnie obciąża budżet gminny i utrudnia administracyę. Świeżo wybrany socyalistyczny zarząd miasta postanowił tedy wybudować ratusz. Będzie to olbrzymi, wspaniały gmach monumentalny. Socyalizm włoski zbuduje sobie w ratuszu medyolańskim pomnik, który przyszłym pokoleniom będzie głosił chwałę zwycięskich walk proletaryatu, jak średniowieczne ratusze włoskie opowiadają nam o tryumfach dawnego mieszczaństwa nad feudalną szlachtą.

*Emil Haecker.*

---

# Debata w senacie francuskim o bezhołowiu militarnem.

W senacie francuskim podczas debaty nad kredytami wojskowymi sprawozdawca komisyi wojskowej, senator Humbert, wyliczył cały szereg fatalnych zaniedbań, świadczących o braku jakiegoś zmysłu organizacyjnego w naczelnictwie spraw wojskowych.

W dziedzinie intendentury miano przygotować dla wojska zapasy lekkiego obuwia, zwłaszcza na wypadek wojny. Od roku 1903 zaniechano owego wyrobu i dzisiaj niema absolutnie potrzebnego kompletu dla armii. Gorzej jeszcze z działami i amunicyą. Działa nowych typów są ciągle w próbach, tymczasem artylerya forteczna znajduje się w najgorszym zastoju. Mówca przytacza raport inspektora artyleryi, skarżący się, iż w uzbrojeniu fortecznem nie uczyniono postępów od lat 40; brak zarówno lekkich dział, jak i dział, niosących na 14 i 17 kilometrów.

Forty, położone pomiędzy Toul, a Verdun nie były restaurowane od roku 1875... Podczas, gdy po stronie niemieckiej poczyniono olbrzymie udoskonalenia w sprawie wzmocnienia twierdz i zaopatrzenia ich w doskonałe środki obrony. Sprawozdanie, wyliczywszy jeszcze mnóstwo innych zaniedbań, podkreśla i bezmyślny centralizm, powodujący, że pogranicze jest ogołocone nawet na punkcie granatów, a odnośne zapasy (choć i te skąpe) przechowywane są w głównych arsenałach.

W dyskusyi najostrzej krytykował ów stan Clemenceau, a zadanie miał tem łatwiejsze, ile że minister wojny Messimy usiłował jeno łagodzić drastyczne rewelacye Humberta.

Wkońcu Clemenceau stawia rezolucyę tej treści: „Senat poleca komisyi wojskowej przeprowadzenie zbadania faktów, podniesionych w raporcie p. Humberta i w przemówieniach jego z dni 13 i 14 lipca, z dalszą misyą zdania sprawy przy otwarciu przyszłej sesyi“.

Temu brzmieniu opiera się prezydent ministrów Viviani, dopatrując się w niem braku zaufania dla rządu, względnie ministerstwa wojny.

Po debacie na ten temat przechodzi rezolucya kompromisowa Budenoota: „Senat poleca komisyi wojskowej, aby na otwarcie obu Izb

przygotowała sprawozdanie o stanie materyału wojennego".

Dodatku, proponowanego przez p. Humberta, aby formuła zawierała i wyrazy zaufania dla rządu, nie wkluczono.

Debata ta — aktualnie — okazała się o tyle jeszcze nie na rękę rządowi, ile że prezydent republiki wybiera się z wizytą do Petersburga, gdzie cenią tylko monety i bagnety francuskie; debata zaś wykazała znaczne mankamenty w dziedzinie militarnej Francyi.

Pod szerszym kątem widzenia ogarnął tę debatę Jaurès w „l'Humanité". Wykazuje on, że wyższe sfery wojskowe, tworzące przeważnie reakcyjną klikę, ujawniły całą swoją nieudolność, rutyniczność, lenistwo intelektualne i dziś, gdy mowa o obronie kraju, nie widzą innego środka, jeno władać w koszary większą liczbę żołnierzy żądaniem ustawy o trzyletniej służbie, a dalecy są troszczyć się o to, ażeby dorównywać Niemcom na punkcie racyonalnego zaopatrzenia sił zbrojnych. Nie milionów brakło wojskowości francuskiej, lecz mózgów i idei. Czyż to bezhołowie nie powinno otworzyć oczu na potrzebę usunięcia tej oligarchii wojskowej pretensyonalnej, a tępej? — konkluduje Jaurès.

# List z kraju.

**Przemyśl,** 16 lipca.

Zwycięski strejk robotników wodociągowych. — Zgromadzenie ludowe.

W poniedziałek rano wybuchł strejk robotników zatrudnionych przy wykopach ziemnych na rurociąg. Robotnicy w liczbie około 150, nie mogąc dłużej cierpieć nieludzkiego wyzysku, który uprawiała spółka Jaworski, Kopacz, Ząbek i Żytek, porzucili samorzutnie pracę i zgłosili się do naszej partyi po obronę i pomoc. Odbyliśmy kilka zebrań poufnych, na których przemawiali robotnicy, oraz delegaci partyi tow. Mandel, Schlam i Siegman, poczem ustalono szczegółowe żądania strejkujących, oraz wybrano komitet strejkowy. Interwencya w magistracie, jako oddawcy robót, spełzła na niczem, magistrat nasz bowiem jest tylko wydziałem klerykalno-wszechpolskiego grona wyzyskiwaczów.

Naprzód pchnęło sprawę starostwo, które na skutek interwencyi posła tow. dra Liebermana zabrało się do rokowań. To też we środę w południe odbyła się w gmachu starostwa konferencya komitetu strejkowego, tow. Schlama i pracodawców pp. Jaworskiego, Kopacza, Ząbka i Żytka, oraz inspektora przemysłowego p. K. Adama i reprezentanta władzy politycznej komisarza p. Malinowskiego. Rezultatem tej konferencyi była ugoda, mocą której przyznano robotnikom między innemi ustępstwami podwyższenie płacy po 15 — względnie po 30 h za 1 m. wykopu ziemnego; o ile zaś chodzi o wynagrodzenie dzienne, to minimum po 3 K dziennie.

Ugodę podpisali reprezentanci robotników i tow. Schlam, pracodawcy i przedstawiciele władzy przemysłowej i politycznej. Robotnicy we środę wieczorem na licznem zebraniu podziękowali socyalistom za skuteczną interwencyę. Nadmienić się godzi, że robotnicy ci to element napływowy, prawie niezorganizowany.

We wtorek 14 b. m. wieczorem odbyło się w Domu Robotniczym olbrzymie zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: „Ucisk polityczny i nędza ekonomiczna ludu roboczego w chwili obecnej". Sala, loże, galerye i westybul były literalnie nabite publicznością głównie robotniczą. — Obrady zagaił tow. Józef Schlam, poczem wybrano przewodniczącym tow. Franciszka Wunscha, sekretarzował tow. Ferdynand Wojnarowicz. Płomienną mowę o temacie porządku dziennego wygłosił poseł tow. dr Lieberman, którego darzono hucznymi oklaskami. Mówca omówił też strejk robotników wodociągowych, wyzyskiwanych przez „patryotycznych" wyzyskiwaczów, będących filarami kliki rządzącej magistratem.

Następnie przemawiali tow. Krutyj (po ukraińsku) i tow. Chomiak, który wniósł rezolucyę, aby starostwo interweniowało na rzecz strejkujących i aby poseł dr Lieberman w tym duchu podjął starania.

Po zgromadzeniu przyszło na ulicach miasta kilkakrotnie do **starć z policyą**, której pewne organy, wierne nowemu kursowi wszechpolskiego kierownika policyi p. Benoita, chciały sobie trochę pohulać na robotnikach-socyalistach. Zakusy te niektórych organów policyjnych zostały skutecznie odparte.

# Śledztwo w Sarajewie.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia zostaną ogłoszone wyniki śledztwa w Sarajewie. Już teraz donoszą, że śledztwo to ustaliło winę różnych figur urzędowych serbskich w pierwszym rzędzie majora Pribicevicza.

Wynik śledztwa poda rząd austryacki do wiadomości w Belgradzie z żądaniem przeprowadzenia tam śledztwa i ukarania winnych. Żądanie to nastąpi w formie dyplomatycznej, tj. grzecznej i nie będzie skierowane przeciw niezawisłości wewnętrznej Serbii. Głównym tenorem żądania będzie wkroczenie przeciw agitacyi wielkoserbskiej i rękojmia, że rząd serbski zapobiegnie wrogiej agitacyi przeciw Austryi.

Szczegóły śledztwa przynosi budapeszteński „Pester Lloyd". Podaje on, że ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że **zamach był inspirowany w Belgradzie**, że stamtąd dostarczono bomb i pieniędzy oraz instruktorów dla czuwania nad sprawcami.

Ta sama gazeta przynosi dzikie pogłoski **o tajnej mobilizacyi w Serbii.** Miano ją przeprowadzić w ten sposób, że nie ogłoszono publicznie powołania rezerwistów, ale każdemu z osobna doręczono wezwanie. Zebrano też materyały wojenne i wagony do transportu wojsk **nad granicę austryacką.** Obecnie stan pokojowy armii serbskiej podwyższony został z 30.000 na **120.000 ludzi.**

„Krok" Austryi w Serbii przygotowują w Wiedniu, gdzie ma w tych dniach zjawić się poseł w Belgradzie baron Giesl. W tej samej sprawie konferował hr. Berchtold z ambasadorem rosyjskim Szebeko. Dla tego „kroku" stawia prasa serbska niewesołe horoskopy. I tak donosi „Politika", że **Austrya cofa się,** ponieważ przekonała się, że groźby jej pod adresem Serbii pozostały bez skutku.

*Telegramy.*

**Wzrost naprężenia.**

**Wiedeń.** W kołach politycznych uważają położenie za **bardzo poważne** ze względu na rozmiar żądań, jakie Austrya ma postawić Serbii. Jak słychać, między innymi zażąda się **usunięcia z armii serbskiej całej grupy oficerów.**

**Rosya poprze Austryę?**

**Wiedeń.** „N. fr. Presse" donosi, że **Rosya poprze żądania Austryi,** o ile będą umiarkowane.

**O zarządzenia wojskowe w Serbii.**

**Belgrad.** Wobec wiadomości pisma węgierskiego o nadzwyczajnych serbskich zarządzeniach wojskowych, należy stwierdzić na podstawie stanowczego oświadczenia z miarodajnej strony serbskiej, że **nie wydano żadnych zarządzeń wojskowych,** któreby choć w drobnej cząstce mogły usprawiedliwić alarmujące wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie, mimo powyższego urzędowego zaprzeczenia, **podtrzymują** wiadomości o częściowej mobilizacyi w Serbii.

**Przygotowania wojenne Rumunii przeciw Austryi.**

**Budapeszt.** „Kronstadt Zeitung" zamieszcza artykuł, w którym wywodzi, że nie ulega wątpliwości, iż **Rumunia celowo czyni rozmaite zarządzenia,** aby każdej chwili módz przeciwstawić Austryi swe siły zbrojne. Agenci tajni Rumunii rozbiegli się na Węgrzech i tam przygotowują **powszechne powstanie rumuńskie.**

Dalej przynosi sensacyjną wiadomość, jakoby w Predeal istniał jeden z wielu składów broni, w którym znajduje się 8.000 karabinów, przeznaczonych do rozdania Rumunom w komitacie tamtejszym na wypadek zamieszek wojennych.

**Co mówi Pasicz?**

**Wiedeń.** „Leipziger Neueste Nachrichten" zamieszczają wywiad z premierem serbskim Pasiczem. Oświadczył on, że Serbia śledzi wprawdzie bacznie prześladowania swych rodaków na Węgrzech, ale w spiskach nie bierze udziału. Co do pogłosek o wkroczeniu Serbii do Albanii, oświadczył Pasicz, że Serbia potrzebuje sama siły zbrojnej i kto wie, **czy wnet nie będzie musiała sama z niej zrobić użytku.** W każdym razie **nie jest Serbia odosobnioną** na wypadek, gdyby ktoś silny ją napadł. Istnieje bowiem **wiele małych państw, które zamierzają się porachować z tem wielkiem państwem** (tj. z Austryą). Pragnęlibyśmy małego skrawka wybrzeża albańskiego, jednak nie chcą nam tego udzielić. Obecnie mamy do rozporządzenia Antivari.

Co do **unii serbsko-czarnogórskiej** zaznaczył Pasicz, iż sprawa postępuje ustawicznie, a w polityce zagranicznej istnieje już **ścisłe porozumienie.**

**120 aresztowanych.**

**Berlin.** „Lokal-Anzeiger" donosi, że w związku z zamachem aresztowano dotąd 120 osób. Rozprawa odbędzie się **w jesieni.**

**Głodówka Principa.**

**Praga.** „Czeske Slovo" donosi z Sarajewa, że Princip od kilku dni odmawia przyjęcia pokarmów.

**Cały splot spisków.**

**Budapeszt.** „Pester Lloyd" donosi, że spisek w Sarajewie był tak rozgałęziony, że policya była bezsilna.

Okazało się, że w Bośni niema **szkoły średniej,** w którejby nie było tajnej organizacyi serbskiej. Wszystkie organizacye ciągle się z sobą komunikowały i miały wspólny organ. Całym ruchem kierowano z **Belgradu,** co dotychczasowe śledztwo w zupełności stwierdziło. Poza bezpośrednio winnymi jest mnóstwo takich, którzy byli tylko wtajemniczeni. Są to przeważnie **studenci.** Bomby sprowadzone z Belgradu, ukrywano w różnych miejscach, sprowadzając je coraz bliżej Sarajewa. Do miasta sprowadzono je w dzień zamachu.

# W Albanii.

Powstańcy mahometańscy i epiroccy robią ciągłe postępy. Zajęli oni Szpitali, położone na zachód od Durazza, urządzili tam szańce i przenieśli tam swą kwaterę. Książę wysłał do nich parlamentaryusza, ale nie został on przyjęty. Wysłany po raz drugi, został on przyjęty i otrzymał od powstańców list do posłów mocarstw w Durazzo.

Zresztą pod Durazzo panuje spokój. Pogłoski o **ataku powstańców** na miasto spowodowały wśród ludności przedmieść wielkie zaniepokojenie. Wiele rodzin z przedmieść ucieka wraz z dobytkiem do miasta, gdzie mieszka u krewnych i znajomych. Inni wyjeżdżają z Durazzo. Wśród ochotników, których liczba wynosi obecnie 150 Rumunów, Niemców i z Austryi, panuje z powodu braku pomieszczenia i środków żywności, **niezadowolenie,** tak, że wielu ochotników powraca do domu. Tożsamo wielu Mirdytów opuszcza Durazzo. 105 więźniów, których przywieziono z Valony, umieszczono na okręcie „Hercogowina".

Nadeszłe wiadomości z okolic Valony donoszą o niedającej się opisać **nędzy** wśród uciekającej ludności.

*Telegramy.*

**Flota włoska pod Valoną.**

**Rzym.** Jak słychać, Włochy proponują, aby na wypadek obsadzenia Valony przez Epirotów, europejskie okręty wojenne przybyły pod Valonę i zmusiły powstańców w ten sposób do uszanowania uchwał mocarstw. Komendanci okrętów przebywających przed Durazzo otrzymali już rozkaz wysłania części okrętów do Valony.




### Marsz Epirotów.

**Rzym.** Agencya Stefani donosi z Valony: Epiroci, wzmocnieni przez 4000 **regularnych wojsk greckich** i cztery działa, forsują wąwóz Logars. Albański major Huani i kapitan Ghilardi objęli komendę nad wojskami rządowemi. Valonę otaczają z południa Epiroci, a z północy powstańcy.

# Po ustąpieniu Huerty.

### Ustąpienie Carbajala.

**Waszyngton.** Carbajal zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych nieoficyalnie, iż ma zamiar **ustąpić** na korzyść Caranzasa.

### Wypuszczenie więźniów.

**Meksyk.** Carbajal zarządził natychmiastowe **wypuszczenie wszystkich więźniów politycznych.** Wojska amerykańskie nie będą z Veracruz wycofane, zanim nie nastąpią zupełnie uporządkowane stosunki.

### Postępy powstańców.

**Waszyngton.** Komendant amerykańskiego krążownika doniósł, że powstańcy zajęli dwa przedmieścia San Domingo.

**Monterey.** Caranzas oświadczył, że **nie uznaje pożyczek**, zaciągniętych przez Huertę.

## Przegląd polityczny.

**Narady Rusinów.** Ukraiński klub parlamentarny odbył naradę, na której pochwalono stanowisko prezydyum w sprawie nadużywania przez rząd § 14. Oświadczono się za zwołaniem parlamentu i przywróceniem konstytucyjnych stosunków, omawiano sprawy uniwersytetu ruskiego we Lwowie i postanowiono wszelkiemi siłami dążyć do przyspieszenia sprawy. Uchwalono przeciwdziałać nieobsadzaniu posad w sądownictwie i administracyi przez Ukraińców.

**O ugodę w Czechach.** Komitet wykonawczy byłego zjednoczenia posłów niemieckich z Czech zebrał się wczoraj dla zajęcia stanowiska wobec uchwał stronnictw czeskich z 30 czerwca. Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednomyślnie wystosować do hr. Nostitza pismo, w którem członkowie komitetu wykonawczego oświadczają, iż jednomyślnie są zdania, że uchwała czeskich stronnictw z dnia 30 z. m. **nie jest stosowną podstawą do dalszych rokowań.** Zarazem stwierdzają, że uchwała czeskich stronnictw nie oddaje w sposób trafny oświadczenia Niemców z 22 czerwca, od którego Niemcy nie mogą odstąpić.

**Ustąpienie Huerty** załagodziło na razie spór między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi, ale przedmiotu właściwego sporu: walki o pola naftowe nie usunięto. Huerta, który po pokoju nad wodospadem Niagary, kazał się 6 b. m. ponownie „wybrać“ prezydentem, przyszedł do przekonania, że wobec powstańców i Stanów Zjednoczonych nie utrzyma się i wolał dobrowolnie opuścić urząd i kraj, a wraz z nim wyemigrował wiceprezydent Blanquet. Nowy prezydent Carbajal, dotychczasowy minister spraw zagranicznych, został przez Amerykę uznany, ale niewiadomo, jak wobec niego zachowają się przywódcy powstańców Carranza i Villa.

Huerta w porcie Puerto wsiadł na okręt niemiecki i odpłynął do Europy.

# KRONIKA.

Sobota 18 lipca.

## Nowiny krakowskie.

**Nowe roboty w Krakowie.** Zwracamy uwagę robotników i rękodzielników na budowę podjazdu pod torami kolejowymi na ulicy Warszawskiej. Będzie to jedna z większych robót inwestycyjnych i dużo ludzi może przy niej znaleźć zajęcie. Ponieważ budowę, jak objaśniał wiceprezydent miasta p. Sare, będzie prowadziła we własnym zarządzie kolej północna, więc trzeba wytężyć starania, by roboty otrzymały siły krajowe. Koszta budowy wyniosą około 2 milionów koron. Budowa ma się rychło rozpocząć, gdyż do przyszłego roku ma być wykończoną. A z robotami koło samego podjazdu łączą się roboty kanalizacyjne — najpierw trzeba bowiem przeprowadzić na Warszawskiem kanał celem odwodnienia okolicy. Kanał ten połączony zostanie z istniejącym już kanałem w ulicy Warszawskiej.

Sam podjazd będzie miał 17 m. szerokości i odpowiednią wysokość. Budowa ta jest konieczną, gdyż ruch stale wzrasta, a obecny most nie wystarcza. Niegdyś droga szła po poziomie, przez tory, ale po głośnym wypadku z hr. Wielogłowską, którą wraz z dziećmi przejechał pociąg w chwili, gdy powóz hr. Wielogłowskiej mijał tory, zbudowano most, istniejący do dziś dnia.

W czasie budowy przejazd dla wozów zostanie skierowany przez ulicę Kamienną i przez drogę wojskową.

**W Akademii sztuk pięknych** ma objąć artysta Pieńkowski miejsce profesora Wyczółkowskiego. Kurs architektury przenosi się na ulicę Zwierzyniecką do domu p. Cybulskiego. Co do budowy nowego gmachu, rokowania z ministerstwem oświaty są na dobrej drodze. Miasto przyczynia się do budowy daniem placu i subwencyą 150 tysięcy koron, zarazem czyni starania, by także kraj przyczynił się do budowy. Miasto objęłoby stary budynek na własność. Na razie w czasie wakacyjnym miasto przeprowadzi inwestycye wewnętrzne.

**Losowanie ławy przysięgłych.** W prezydyum sądu krajowego karnego odbyło się wczoraj losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę wrześniową. Wylosowani zostali pp.: dr Ader Jakób, urzędnik prywatny; Barczyński Józef, urzędnik Kasy oszczędności; Bazes Gustaw, kupiec; Brandys Józef, kominiarz; Bizański Władysław, urzędnik Banku krajowego; Broniewski Henryk, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Chlipalski Tomasz, właśc. realności; Erteschik Herman, wł. realności; Eiger Salomon, dyrektor banku; Gertler Maurycy, fabrykant; Guzikowski Maryan, wł. realności; Jakubowski Władysław, urzędnik Kasy oszcz.; Krengel Lazar, wł. realności; Krzepowski Wacław, zakład litograficzny w Dębnikach; Kisielewski August, wł. realności; Kowanetz Marcin, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; dr Koziański Kazimierz, wł. drukarni; Lauer Jan, wł. realności; dr Maślakiewicz Władysław, kontrolor banku austro-węg.; Miszkiewicz Wiktor, urzędnik banku galic.; Moeser Ignacy, urzędnik banku; Oświęcimski Tadeusz; wł. realności; Piotrowski Jan, wł. realności; Potkański Władysław, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Procner Antoni, fabrykant; Proń Mikołaj aptekarz; Rząca Tadeusz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Rychwicki Bazyli, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Skarbiński Eugeniusz, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Schanzer Alfred, dyrektor banku; Spitzer Bolesław, urz. Tow. wzaj. ubezp.; Skórczewski Stanisław, urzędnik banku; Suchecki Jan, wł. realności; dr Twaróg Feliks, wł. realności; Urbański Wilhelm, urzędnik Kasy oszcz. i Wiśniewski Jakób, wł. realności.

Zastępcami wylosowani zostali pp.: Bobrzecki Bartłomiej, wł. realności; Czerski Władysław, wł. realności; Długoszewski Stanisław, piekarz; Filipkiewicz Władysław, krawiec; Graber Samuel, wł. realności w Podgórzu; Machauf Ignacy, handel przyb. maszyn.; Płonka Józef, zegarmistrz: Tabor Antoni, wł. realności; Witkowski Konstanty, handel przyb. kościelnych.

**Sprawa Wilczka.** Śledztwo w sprawie defraudacyi pocztowej zbliża się ku końcowi. Obronę Wilczka i spólników objęło kilku adwokatów. Wilczkowa w więzieniu zachorowała, wobec czego prawdopodobnie zostanie wypuszczona na wolną stopę.

**Samobójstwo.** Starszy oficyał pocztowy Mieser, przydzielony do inspektoratu pocztowego, dziś rano w mieszkaniu swem przy ul. Radziwiłłowskiej poderżnął sobie gardło brzytwą, a następnie rzucił się z okna II piętra na bruk. Wezwane pogotowie skonstatowało zgon.

**Wycieczka Robotniczego Klubu turystycznego** odbędzie się w niedzielę 19 b. m. do Czerny. Z Krakowa odjazd o godz. 9 rano do Rudawy, skąd przez Dubie, gdzie wycieczka zwiedzi pstrągarnię, i przez Dębnik (kopalnie oraz wyroby z marmuru) do Czerny. Na miejscu wspólna fotografia. — Wycieczka jest bardzo łatwa, tak, że i kobiety mogą wziąć w niej udział. Koszta koleją w obie strony 1·40 K. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 9 rano.

**Festyn w Podgórzu** w parku na Krzemionkach urządzają w niedzielę 19 b. m. metalowcy Podgórza i okolicy. Urozmaicony program oraz zabawa po festynie w sali Domu Robotniczego ściągną niezawodnie tłumy publiczności, tembardziej, że czysty dochód przeznaczony jest na zapomogi dla bezrobotnych. Początek festynu o godz. 2 po południu, zabawy wieczorem. Wstęp na festyn 30 h, na zabawę 60 h.

**Dzień kwiatka** urządzony na rzecz towarzystwa „Nadzieja“ i kolonie lecznicze izraelickie w Rabce w dniu 30 czerwca przyniósł czystego dochodu 4823 koron.

**Znowu utonięcie.** Podczas kąpieli w Wiśle koło Ludwinowa utonął 13-letni Stanisław Ożóg, syn robotnika z Podgórza.

**Aresztowanie szpiega?** Na ulicy Lelewela na Zwierzyńcu aresztowała wczoraj policya młodego człowieka, podejrzanego o szpiegostwo. Rewizya w jego mieszkaniu miała dać obciążające dowody.

**Ogień.** Wczoraj po południu wybuchł pożar piwniczny w domu przy ul. Sebastyana 37, gdzie od rzuconej przez okienko zapałki zajęły się ściany drewniane i słoma. Ogień ugasiła straż pożarna.

**Kradzież kwiatów na plantach.** W nocy z czwartku na piątek skradziono na plantach przed muzeum Czartoryskich 21 wazoników z pelargoniami, przyczem klomby kwiatowe zostały podeptane.

**Stała rubryka: kradzieże.** W domu przy ul. św. Marka 20 skradziono p. Zarembie biżuterye wartości kilkuset koron. — W Rynku skradziono pani P. torebkę zawierającą 109 K. Jako jednego z trzech sprawców aresztowano 16-letniego Jana Marca, który twierdzi, że pieniądze skradli mu „koledzy“. — kościołach Maryackim i Karmelitów skradziono dwom paniom torebki z pieniądzmi.

**Antysemita Cesarz.** Dwudziestosześcioletni Jan Cesarz nienawidzi żydów. Spotkawszy wczoraj dwóch spacerujących na bulwarze nad Wisłą żydów, wysmarował im twarze szmatą, umaczaną w jakimś brudnym smarze. Potem chciał ich wrzucić do Wisły. Na krzyk napadniętych zbiegli się ludzie i obronili ich przed Cesarzem.

**Źle się bawią.** Nieznani dotychczas sprawcy zabawiają się, strzelając z procy czy flobertu do okien Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk. Wyśledzono, iż pociski padają z ogrodu, przytykającego od ul. Wolskiej. Rozbito parę szyb bardzo kosztownych.

**Młodociana spółka złodziejska.** Dwie 16-letnie dziewczyny Kutzówna i Kokoszka kradną w sklepach. Wczoraj wyciągnęły z szuflady w pewnym sklepiku 24 K i dały je do przechowania bratu Kokoszkówny. Trójka złodziejska siedzi już w areszcie.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Faust“.
Niedziela po poł.: „Trubadur“.
Niedziela wieczór: „Polska krew“.

**Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.**

Sobota: „Syn z tamtego świata“.
Niedziela po południu: „Panieńskie skały“.
Niedziela wieczór: „Syn z tamtego świata“.

## Nowiny lwowskie.

**Tajemniczy trup.** Jak donosiliśmy onegdaj, obok toru kolejowego między Podzamczem a Kleparowem znaleziono zwłoki kobiety, której śmierć spowodowało przejechanie przez pociąg. Dochodzenia nie mogły ustalić, czy idzie tu o samobójstwo, czy o wypadek. Przy trupie nie znaleziono żadnych

papierów, któreby mówiły coś o nazwisku lub pochodzeniu, do dziś też nie zdołano ustalić, kim była owa tajemnicza kobieta.

**Zamachu samobójczego** usiłowała dokonać wczoraj jakaś kolporterka i w tym celu wypiła sporą dozę spirytusu denaturowanego. W ulicy Mochnackiego, w bramie jednego z domów, znaleziono ją wijącą się z bólów. Pogotowie odwiozło ją do szpitala w stanie groźnym.

**Żebrak — detektywem.** Na głównych ulicach miasta można spotkać głucho-niemego żebraka, którego głównem zajęciem jest śledzenie podejrzanych osobników, godzących na mienie przechodniów. Żebrak ten, obserwując podejrzanych, w chwili, gdy ci sięgają po cudzą własność, gestykulacyą i charakterystycznym piskiem zwraca uwagę i przywołuje policyanta. Wczoraj spowodował aresztowanie Jetti Leniwand, Anieli Futer i Maryi Traczek, które kręciły się między publicznością wsiadającą w Rynku do tramwajów. Podczas rewizyi znaleziono u nich zręcznie pochowane pieniądze.

**Pożar sklepowy.** Wczoraj przed południem wybuch w sklepie Wolfa Grünberga przy ulicy Kazimierzowskiej 21 pożar, który wyrządził szkodę na kilka tysięcy koron. Straż pożarna ogień ugasiła. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono. — W czasie pożaru wynoszono ze sklepu towary na ulicę, by je uratować przed ogniem. Skorzystali z tego złodzieje, którzy kradli, co się dało. Jednego, nazwiskiem Wolf Landesberg, przytrzymał stójkowy.

**Ukradła ze wstydu.** Wczoraj w południe aresztowano Karolinę Jaromowicz za kradzież bucików na szkodę Zofii Ziembowej. Aresztowana przyznała się do zabrania bucików, a tłómaczyła się tem, że miała iść z wizytą, a wstydziła się iść boso, więc sobie buciki Ziembowej „wypożyczyła“.

**Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza** (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

## Z kraju.

**Morderstwa.** Z Myślenic donoszą: Na Jaworniku dokonano morderstwa. Kilkunastoletnia dziewczyna z Bończarki udała się z obiadem do brata, pracującego w kamieniołomie. Następnego dnia znaleziono ją w lesie bez życia z pociętą piersią i rozpłatanym brzuchem. W koszyczku znaleziono trochę poziomek. Przypuszczają, że w chwili, gdy zbierała poziomki, została napadnięta i zamordowana.

We wsi Stróże pobiło się dwóch parobków o dziewczynę. Uderzony kołem jeden z nich został zabity.

## Z zaboru pruskiego.

**Rewizyę** przeprowadziła wczoraj policya w wydawnictwie „Pracy“. Policya znalazła i zabrała pismo „Ruch kulturalny“.

## Z zaboru rosyjskiego.

**Pożar w Łodzi.** Onegdaj spłonęła przędzalnia Adolfa Hillera. Szkoda wynosi 100.000 rubli.

**O przewóz literatury nielegalnej.** W Granicy przed paru miesiącami zaaresztowano pannę Helenę Chełmicką, córkę obywatela ziemskiego z Dziewanowa, przy której znaleziono literaturę nielegalną. Przeciwko pannie Ch. wdrożono dochodzenie ze 102 art. kod. kar. Śledztwo w tej sprawie ukończono i na ostatniem posiedzeniu warszawskiej izby sądowej znalazła się prośba panny Ch. o uwolnienie jej z więzienia. Izba zażądała złożenia 10.000 rubli kaucyi.

**O rewizyę procesu.** W maju 1908 zasądzono Stanisława Grina z Częstochowy na śmierć przez powieszenie za udział w zamachu na patrol dokonanym 23 października 1907 r. Zasądzenie nastąpiło na podstawie zeznań znanego prowokatora Sukiennika, który obecnie na rozprawie przeciw 82 członkom P. P. S. przyznał się, że on sam dokonał tego zamachu.

Obecnie adwokat Berenson, działając z upoważnienia ojca Stanisława Grina, któremu generał-gubernator zamienił karę śmierci na roboty ciężkie bezterminowe i który odbywa tę karę w katordze jarosławskiej, wystąpił do sądu wojennego w Petersburgu z prośbą o rewizyę procesu Grina, jako niewinnie skazanego na śmierć za przestępstwo, popełnione przez Sukiennika i niewinnie już 6 rok cierpiącego.

## Ze świata.

**Bójki czesko-niemieckie w Bernie Morawskiem.** Czeski klub obywatelski odbył we czwartek wieczór zgromadzenie, na którem atakowano bardzo gwałtownie Radę miasta za ostatnie wypadki. Około 1500 osób zebranych przed lokalem udało się do śródmieścia, przyczem wybito szyby w kilku domach, w tem także w kawiarni Bibera. Policya kilkakrotnie rozpędzała demonstrantów. Na „Wielkim Placu“, gdzie policya ponownie wezwała demonstrujących do rozejścia się, przy aresztowaniu kilku opornych przyszło do starcia z policyą. Przygotowany oddział żandarmeryi nie miał powodu do wkroczenia. O godz. 11 w nocy przywrócono spokój. Aresztowano ogółem 13 osób.

**Cholera w Rosyi.** Wedle urzędowych relacyi zaszło w trzech okręgach gubernii podolskiej 19 wypadków cholery.

**Serbski następca tronu i córka Hartwiga.** Serbskie biuro prasowe zaprzecza wiadomościom, jakoby serbski następca tronu ks. Aleksander miał zamiar zaręczyć się z córką zmarłego posła rosyjskiego Hartwiga.

**Szpiegostwo rosyjskie w Szwecyi.** W Malmö zasądzono szpiega rosyjskiego Andersona na 5 lat ciężkiego więzienia.

**Rad w wychodku.** W szpitalu „Charite“ w Berlinie pewien chory wrzucił do wychodka rurkę, zawierającą 50 miligramów radu wartości 15.000 marek. Mimo poszukiwań radu nie znaleziono.

**Dobry żołądek.** Do szpitala w Zatecu (Czechy) zgłosiła się pewna kobieta, skarżąc się na dolegliwości żołądkowe, spowodowane — jak podała — połknięciem gwoździ i odłamków szkła. Kobieta ta cierpiała na histeryę. Dokonano na niej operacyi i znaleziono w żołądku 175 gwoździ 1½ calowych, 39 gwoździ ¾ calowych i 16 śpiczastych kawałków szkła różnej wielkości. Pacyentka przebyła szczęśliwie operacyę i ma się dobrze.

**Sufrażystki.** Z Londynu donoszą: Wczoraj po południu miało się odbyć w Holland parku zgromadzenie sufrażystek, na którem miała przemawiać Pankhurstowa. Licznie zebrana publiczność zajęła wrogie stanowisko wobec sufrażystek, wtargnęła do sali i pobiła je. Wczoraj w muzeum Narodowem jakaś sufrażystka pocięła obraz malarza Harry Carlysle.



# TELEGRAMY

z 18 lipca.

### Strejk w Petersburgu.

**Petersburg.** Na znak protestu przeciw wypadkom w Baku, robotnicy większych i mniejszych fabryk w Petersburgu ogłosili **strejk ogólny.** — Strejkuje **55.000** robotników. Strejkujący usiłowali urządzić **pochód demonstracyjny,** przyczem przyszło do starć z policyą, szczególnie koło mostu Putiłowskiego, gdzie robotnicy zranili wielu policyantów. Policya zrobiła użytek **z broni palnej,** przyczem dwie osoby zostały ciężko, a dwie lekko zranione.

### Komenda obrony krajowej.

**Wiedeń.** Z powodu zamianowania dotychczasowego komendanta obrony krajowej arcyksięcia Fryderyka generalnym inspektorem armii, komendę obrony krajowej objął prowizorycznie generał Kumer, były komendant korpusu w Przemyślu. (Generał Kumer miał głośną sprawę z posłem tow. Liebermanem, którego wyzwał na pojedynek. Przyp. Red.).

### Turcya a zatarg austro-serbski.

**Wiedeń.** „Südslaw. Korresp.“ donosi z Konstantynopola, że prasa turecka omawia grożący zatarg austro-serbski i twierdzi, że interesa Turcyi i Austryi są **równoległe.**

### Strejki robotników rolnych we Włoszech.

**Medyolan.** W Budrio robotnicy przeszkodzili ruchowi na kolejach miejscowych. Dziesięć tysięcy robotników obstawiło tory i przeszkodziło kursowaniu kolejek. Przywołane wojsko było bezsilne.

W Fusigniano aresztowano 26 robotników za uczestnictwo w czerwcowych rozruchach robotniczych. Robotnicy rolni strejkują tam w znacznej liczbie, pragnąc zmusić właścicieli ziemskich do nieużywania ich własnych maszyn rolniczych, lecz do posługiwania się maszynami rolniczemi, należącemi do spółek robotniczych.

### Kontrola europejska w Małej Azyi.

**Konstantynopol.** Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie międzynarodowych inspektorów generalnych dla wilajetów azyatyckich.

### Na granicy bułgarsko-rumuńskiej.

**Sofia.** Agencya bułgarska donosi: Według uzupełniających wiadomości, zdaje się być pewnem, że atak na bułgarską straż graniczną ze strony wojska rumuńskiego był **poprzednio przygotowany.** Dzięki spokojnemu i rozważnemu stanowisku żołnierzy bułgarskich nie przyszło do rozlewu krwi. Po stronie bułgarskiej wszystko uczyniono, aby uniknąć powtórzenia się podobnych wypadków.

# Sprawczyni zamachu na Rasputina.

O Gusiewowej, która śmiertelnie poraniła nożem Rasputina, podaje prasa rosyjska następujące szczegóły:

Jest to włościanka, pochodząca z gubernii simbirskiej, liczy lat około 45, czyli była mniej więcej rówieśnicą Rasputina.

Zewnętrznie, jak podaje „Russkoje Słowo“, jest potworną, gdyż ma twarz strasznie oszpeconą śladami przebytej kiły tak, iż zwykle używa na nos czarnej przepaski, lub zakrywa twarz czarną chustką.

Gusiewowa była bardzo pobożną, ustawicznie pielgrzymowała do „miejsc cudownych“. W czasie tym stała się wielbicielką mnicha Heliodora. Gdy jednak klasztor jego w Carycynie zamknięto, Gusiewowa przestała chodzić do cerkwi, a nawet na drzwiach swoich miała wywiesić napis: „Jestem heliodorką i nie przyjmuję popów.

Kiedy zesłano Heliodora, Gusiewowa podążyła za nim.

Ostatnimi czasy (gdy Heliodor wystąpił przeciwko Rasputinowi) zaczęła się interesować tym ostatnim.

Gusiewowa jest matką dwu córek.

# Björnson — Ibsen — kapitan.

Zabawnem jest, gdy mali synowie wielkich ojców chcą kosztem ich sławy błyszczeć w społeczeństwie. Paniczowi takiemu zdaje się nieraz, że wystarczy wylegitymować się, że jest potomkiem wielkości, aby samemu zostać za wielkość uznanym. Opowiadano w Norwegii o zabawnem zdarzeniu, jakie spotkało niedawno syna zmarłego wielkiego poety skandynawskiego Björnsona.

Młody Björnson odbywał podróż morską. Nudziło mu się snać w części okrętu, przeznaczonej dla pasażerów, wszedł więc na pomost kapitana i począł obserwować stamtąd ruch na pokładzie statku. Oczywiście intruz nie podobał się kapitanowi. Wywiązuje się dyalog treści następującej:

Kapitan: Co pan tu robisz? Proszę zejść, to miejsce tylko dla kapitana.

Młody Björnson: Czy pan wiesz, z kim masz do czynienia?

Kapitan: Nic mnie to nie wzrusza.

Młody Björnson: A więc wiedz pan, że mówisz do syna największego pisarza Skandynawii.

Kapitan (jakoże był wielkim wielbicielem literatury, zdejmując z uszanowaniem czapkę): Ach, przepraszam! Niech więc pan zostanie, panie Ibsen!

Oczywiście, zdarzenie to nie przysparza młodemu Björnsonowi zaszczytu, to też w jednem z pism niemieckich ogłasza inną wersyę. Miało się to zdarzyć nie jemu, tylko jego ojcu, i nie na pokładzie parowca, tylko w zamku w Sztokholmie. Stary Björnson chciał zwiedzić zamek królewski, a kapitan, będący komendantem warty, czynił mu trudności. Wtedy Björnson powiada:

— Jakto, nie chcesz pan wpuścić do zamku największego pisarza skandynawskiego.

— Ach, przepraszam — odpowiada, salutując kapitan. — Nie wiedziałem, z kim mówię. Niechże pan przejdzie, panie Ibsen.

I ta wersya nie jest lepszą. Komizm potęguje okoliczność, że Björnson nie znosił Ibsena i bardzo był o sławę zazdrosny i zarozumiały.

# Anegdoty Marka Twaina.

Słynny humorysta amerykański Mark Twain opowiedział pewnego razu przy obiedzie w klubie prasy w czasach, kiedy prokuratorya państwowa zabrała się energicznie do gnębienia jaskiń szulerskich, następującą anegdotę:

Przed laty, podczas amerykańskiej wojny domowej, znałem dwóch braci rodzonych, którzy różnili się jaskrawo charakterami, usposobieniami, trybem życia tak, że można było śmiało powiedzieć, iż stoją oni na dwóch przeciwległych biegunach. Starszy był to człek wysoce bogobojny, solidny, pracowity, oszczędny; młodszy — szaławiła, hulaka, utracyusz, rozpustnik i karciarz. Obaj jednak byli ludźmi odważnymi i wojowniczego ducha, obaj podczas wojny porwali za broń i walczyli z wielkim zapałem. Podczas jednego ze szturmów bracia szli jeden obok drugiego w pierwszym szeregu. Kule gwizdały, jak roje pszczół, wytrącając z szeregów coraz to nowe ofiary. Jedna taka kulka w wędrówce swej natrafiła na pierś starszego brata. Zatoczył się i padł. Koledzy pośpieszają z pomocą, rozrywają mundur, aby opatrzyć ranę, w tej jednak chwili rzekomo ranny wstaje, porywa za karabin i pewnym krokiem rusza dalej: jest zdrów jak ryba, gdyż kula natrafiła na książeczkę do nabożeństwa, którą pobożny ów obywatel stale nosił przy sobie na piersi, utkwiła w okładce, nie czyniąc mu żadnej szkody. Po chwili inna kula razi w pierś młodszego brata. Również się zachwiał, również padł, lecz wnet się podniósł i poszedł dalej raźno na bagnety: kula utkwiła w grubej talii kart, którą stale miał w bocznej kieszonce ów nicpoń-karciarz. To mu ocaliło życie.

* * *

Na początku swej karyery dziennikarskiej zamieścił Mark Twain następującą humoreskę na łamach pewnego pisma prowincyonalnego, którego był współpracownikiem:

Wpada pewnego razu jakiś bardzo podniecony i zdenerwowany jegomość do redakcyi dziennika. Wielkim głosem woła do naczelnego redaktora:

— Panie, umieściłeś pan wczoraj w swym dzienniku mój nekrolog. Jak pan widzisz, jestem żywy i zdrów. Żądam odwołania tej złośliwej kaczki.

— To niemożliwe — odrzecze spokojnie redaktor. — Przyznaję, iż zaszła w tym wypadku przykra pomyłka, zasadą jednak naszego pisma jest: nigdy niczego nie odwoływać. Żałuję bardzo, ale prośbie pana nie mogę zadośćuczynić.

— Cóż więc poczę? Pomijając już fakt, że staję się pośmiewiskiem w oczach znajomych, ponoszę wielką stratę materyalną w swych interesach, gdyż giełdy i banki notują mój zgon.

— Jest na to rada. Wczoraj wykreśliliśmy pana z listy żyjących, że się tak wyrażę, zamordowaliśmy pana. Jutro wskrzesimy pana, wpiszemy do listy obywateli: umieścimy imię i nazwisko pańskie w rubryce „nowonarodzeni“.

* * *

Przysłowiowem się stało roztargnienie Marka Twaina. Pewnego razu został zaproszony na wieczór literacki do Henryki Beecher-Stowe, znakomitej autorki „Chaty wuja Toma“. Roztargniony Mark Twain wybrał się na tę wizytę bez kołnierzyka i krawatu i w takim negliżu spędził cały wieczór w najbardziej doborowem i wykwintnem towarzystwie. Po powrocie do domu żona humorysty czyni mu ostre wyrzuty. Wtedy bierze Mark Twain czysty kołnierzyk i krawatkę, pakuje je do pudełka i posyła przez służącego do pani Beecher-Stowe, aby jej naocznie pokazać, że kołnierzyk posiada, a jedynie przez zapomnienie nie włożył go, będąc u niej z wizytą.

* * *

Inny przykład roztargnienia wielkiego humorysty:

Razem z literatem Wardem wybrał się Mark Twain na tournée artystyczno-literackie po miastach i miasteczkach północnej Ameryki. Była ostra zima, a wiadomo, że sale teatralne na prowincyi posiadają wtedy temperaturę podbiegunową. Do garderoby przychodzi przed wykładem Ward; jest w psim humorze, zziębnięty, klnie siarczyście na zarząd sali. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu spostrzega, że w kącie siedzi bez zarzutki Mark Twain, nogi ma oparte o rurę zimnego kaloryfera, pyka fajeczkę, a twarz jego wyraża błogie zadowolenie. Zirytowany Ward zwraca się do Marka Twaina:

— Po cóż pan u licha trzyma nogi na rurze kaloryfera?

— Bo się grzeję.

— Ależ ten kaloryfer od czasu, kiedy go tu ustawiono, nigdy nie był ogrzewany.

Mark Twain zrywa się, błogi wyraz twarzy znika, poczyna drżeć z zimna.

— Po cóż mi to pan powiedział? — woła gniewnie Mark Twain. — Tak mi było dobrze, ciepło, a teraz, skoro mnie pan z błędu wyprowadził, odczuwam ohydne zimno.

* * *

Kiedy Mark Twain z rodziną mieszkał w mieście Elmira, naciągał go ciągle magistrat na rozmaite datki i składki na cele upiększenia miasta. Często „upiększenie“ takie nic wspólnego nie miało ani z pięknem ani z praktycznością i Mark Twain wzbraniał się dawać na to pieniądze. Pewnego razu przysłano mu listę składkową na rzecz podwyższenia muru, okalającego cmentarz miejski. Mark Twain nie dał ani grosza, dopisując następujące uzasadnienie odmowy: „Podwyższać muru cmentarnego nie trzeba. Ci, co się zewnątrz znajdują, wcale się w obręb jego nie pragną przedostać, znajdujący się zaś wewnątrz, wydostać się i tak nie mogą“.



# Figle językowe.

Do redakcyi „Frankfurter Zeitung“ nadesłano z Wiednia spis kwiatków stylistycznych z pewnej szkoły austryackiej:

„oburzyło to tak Wacława I., że umarł bezdzietnie.

Maksymilian I. chciał, by żydzi znosili złote jaja.

Mojżesz Mendelssohn poszedł za swym nauczycielem do Berlina, gdzie ten tak się o niego troszczył, że musiał żyć (Mendessohn) w największej nędzy.

Ty, jeśli nie będziesz cicho natychmiast, wyrzucę cię za zamknięte drzwi.

Wypisuje się datę na kamieniu grobowym, żeby nieboszczyk wiedział, kiedy jest jego dzień śmierci.

Czy nie możesz myśleć o Demostenesie, zamiast o innych głupstwach?

Ze skór kóz angorskich wyrabia się dywany przed łóżko jako podściółki pod biurka.

Trupy mamutów żyją ciągle pod lodem.

Napoleon III. bał się o swoją równowagę.

Pewna nauczycielka fizyki, która miała przyzwyczajenie używania przed każdym rzeczownikiem zaimka dzierżawczego pierwszej osoby, użyła raz w gimnazyum żeńskiem takiego zwrotu: „Gdy z mego płomienia zdejmę pończochę, staje się on czerwonym“. (Dowcip polega na dodaniu litery „m“ meiner zamiast einer). Na tym samym błędzie polegało inne wyrażenie: „Wieszam moje ciało na nici kokonowej przed otwartemi drzwiami na 3 dni i stwierdzam potem, że podobne jest do jaja, z którego zawartość wypłynęła“.

Gdy odezwał się dzwonek szkolny, rzekł profesor: „Czy dzwonią, czy nie dzwonią, promienie świetlne i tak się załamują“.

Jako zadanie dano opis uroczystości sportowej; w jednem z wypracowań było takie zdanie: „Załoga węgierska zjawiła się w czarnych trykotach, austryacka wśród dźwięku hymnu ludowego“.

## Rozmaitości.

**Kiriczek uczestnikiem zamachu na Biskupa w Debreczynie?** Aresztowany Beaumont Kiriczek jest wogóle, jak go przedstawia Burcew, który przestudyował jego dzieje, osobnikiem bardzo podejrzanym. Obecnie nasunęła się wątpliwość, czy nie był on uczestnikiem zamachu na biskupa Miklosza w Debreczynie. Mianowicie w dzienniku paryskim „Matin“ kilka dni temu umieszczono podobiznę Kiriczka. Osoba, która przyjechała z Bułgaryi, zobaczyła tę fotografię i powiedziała paryskiemu korespondentowi „Russkoje Słowo“:

— Znam tę fizyognomię. Tę fotografię ogłoszono w swoim czasie w dziennikach bułgarskich na prośbę policyi rumuńskiej, która poszukiwała uczestników zabójstwa biskupa grecko-katolickiego Miklosza w Debreczynie na Węgrzech.

Jak wiadomo, biskupowi przysłano pocztą maszynę piekielną. Wysłano ją z Rumunii. Kiriczek zaś, jak sam mówił, mieszkał i w Rumunii i na Węgrzech.

„Russkoje Słowo“ zapewnia, że Tymoteusz Kiriłłow, uczestnik zamachu na biskupa i Tymoteusz Kiriczek — to jeden i ten sam człowiek.

**Ze statystyki zesłańców i osiedleńców w Syberyi.** „Gołos Truda“, pismo rosyjskie w Nowym Jorku podaje, że od marca 1912 po koniec 1913 r. przez aleksandrowskie więzienie przesyłkowe w Aleksandrowsku, irkuckiej gubernii (wschodnia Syberya) przewinęło się 433 socyalnych demokratów, 389 socyalnych rewolucyonistów, 139 P. P. S., 112 anarchistów, komunistów i syndykalistów, 34 rewolucyonistów ormiańskich, 148 bezpartyjnych, 33 postępowców i 35 niewiadomej partyjności. Razem 1329 osób, w tem przeszło połowa robotników, reszta nauczyciele ludowi, chłopi, akademicy, nawet wojskowi, urzędnicy, handlowcy i t. d.

**Boją się młodzieży uniwersyteckiej.** Co roku przy końcu letniego semestru odbywa się w uniwersytetach rosyjskich t. zw. akt, t. j. uroczyste zamknięcie roku szkolnego. W tym roku minister oświaty Kasso wydał rozporządzenie do władz uniwersyteckich, aby aktu tego zaniechać, gdyż

# Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

# Składki 20-halerzowe muszą dalej płynąć!

przy tej sposobności gotują się wielkie zaburzenia. Ruch rewolucyjny wśród młodzieży, ruch strejkowy, który objął dziś szerokie koła robotnicze, wskazują wyraźnie, że podziemny wulkan rewolucyjny w caracie budzi się z chwilowego uśpienia i znów gotuje się do wybuchu.

**Trzecia rewolucya chińska** rozpoczęła się. W Hankou, na północ od rzeki Han zebrali rewolucyoniści armię, złożoną z 50.000 ludzi. Armia ta nosi miano trzeciej dywizyi chińskiej. Rewolucyoniści otrzymują codzienne posiłki i zaciągają pod broń coraz więcej ochotników. Lada dzień przyjdzie do starcia z wojskiem rządowem. — Rząd chiński wysoce zaniepokojony jest rozmiarami obecnej rewolucyi. Siły zbrojne powstańców rosną z dniem każdym. Z Szanghaju codzień odjeżdżają masy ochotników na południe. Juanszikaj wzywa konsulów angielskich, aby stawiali ochotnikom rewolucyjnym przeszkody przy lądowaniu, ale zarządzenie to zdaje się mało skutkuje. Ponieważ Sunjatsen, główny przywódca ruchu powstańczego — w Chinach, Ameryce i Japonii zebrał poważną sumę pieniędzy, sprawa rewolucyonistów nie jest beznadziejna.

**Jak p. profesor zadanie poprawił.** W pewnej szkole żeńskiej zadał profesor uczenicom wypracowanie na temat: „Jak spędziłam dzień wczorajszy?“ Otóż jedna z gimnazyastek pisze:

— Wstałam wcześnie, ubrałam się, wypiłam kawę i t. d.

Profesor podkreśla czerwonym atramentem słowo „ubrałam się“ i pisze na marginesie uwagę:
— Ubrałam się — zupełnie zbyteczne.

**Dramat miłosny.** Pisma warszawskie donoszą: W Brwinowie od kilku lat zamieszkuje wraz z rodziną p. Leon Warkus, właściciel kilku willi, które wynajmuje letnikom. W jednej z tych willi zamieszkało w sezonie bieżącym młode małżeństwo. Jedna z córek p. W., 21-letnia Kazimiera, ekspedyentka w fabryce farb i lakierów Kaisera w Brwinowie, zakochała się w owym młodym małżonku. Romans ten w ostatnich dniach przybrał tak gwałtowny charakter, iż pomiędzy panną a jej matką przychodziło do ostrych przemówień. W ubiegły poniedziałek około godziny 6 po południu służba usłyszała sprzeczkę matki z córką, poczem panna W. weszła do swego pokoju. W parę minut usłyszano strzał. Pannę W. znaleziono leżącą na łóżku; z prawej skroni ciekła obficie krew. Na podłodze leżał browning małego kalibru. Niezwłocznie zawezwano lekarza. Jak się okazało, kula naruszając mózg, utkwiła w lewej skroni. Doktor stwierdziwszy stan bardzo ciężki, przewiózł p. W. do Warszawy, gdzie umieszczono ją w szpitalu. We środę w południe p. W. w strasznych męczarniach zmarła.

**Morderca siedmiu ludzi.** O morderstwie w Camerra donoszą pisma medyolańskie następujące szczegóły: Włościanin 50-letni Pianetta w Camerra udał się nasamprzód do mieszkania lekarza Morali, którego zastrzelił. Potem udał się do mieszkania miejscowego księdza i położył go trupem w oczach chorej matki, która wskutek przestrachu teraz jest umierająca. Stamtąd Pianetta udał się do mieszkania pisarza gminnego i celnym strzałem położył trupem jego i jego córkę. Oprócz tych osób zastrzelił Pianetta jeszcze 4 innych ludzi, potem uciekł w góry. Pomiędzy ludnością panuje nieopisany popłoch, ponieważ boją się Pianetty jako celnego strzelca, bo Pianetta przez całe życie na giemzy polował. Sprowadzono do wsi licznych karabinierów, którzy mordercę ścigają. Jedni sądzą, że Pianetta działał w napadzie szału, inni zaś przypuszczają, że chciał się pomścić, ponieważ go nie wybrano wójtem.

## Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

**Przypominamy** Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach i posiedzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 K** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** urządza dnia 19 lipca br. w parku Krakowskim **wielki festyn ludowy.** Wstęp od osoby wraz z podatkiem gminnym 50 hal., dzieci do lat 10 w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. Program nader urozmaicony, muzyka weteranów wojskowych. Początek o godzinie 2 po południu. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę.

* **Baczność koledzy i koleżanki!** W poniedziałek dnia 20 bm. o godz. $8^1/_2$ wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Sebastyana 16, parter, miesięczne zgromadzenie członków Centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych Austryi. — Ze względu na ważność spraw jawcie się licznie. *Zarząd.*

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Lokalu Organizacyi (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

## NADESŁANE.

**DROGA I TANIA NAUKA.** W gazecie *„Gwiazdka Cieszyńska"* Nr. 37 z dnia 8 Maja, a w *„Gazecie Narodowej"* Nr. 101 z d. 4 Maja 1912 r. i w wielu innych gazetach z 1912 r., wydrukowano artykuł p. t. **„Droga i tania nauka".** Żalił się we Lwowie krawiec p. Świstalski przed swoim stałym kundmanem p. Potulickim biuralistą, że musi robić ogromne wydatki wynoszące 2.500 kor. rocznie na opłatę szkół i na korepetycye, nie licząc w to kosztów utrzymania 5-rga swoich dzieci. Biuralista p. Pot. pocieszył majstra p. Ś. w ten sposób: Ja nie mogę się skarżyć na podobne koszta. Pomimo 2-klasowego wykształcenia mego w szkole realnej, uzupełniłem dalszą moją edukacyę przez pilne i wytrwałe samokształcenie się. Szczególniej, zaś przyswoiwszy sobie gruntownie języki: niemiecki, angielski, francuski i rosyjski z pomocą **Samouczków Reussnera**, bez nauczyciela, zajmuję dziś, dzięki znajomości korespondencyi w tych językach, stosunkowo świetną posadę z roczną **płacą 5.000 koron.** — Przytem dzieci moje przygotowałem gruntownie sam przed oddaniem ich do szkół, we wszystkich przedmiotach szkolnych, więc teraz nie potrzebuję opłacać korepetytorów. Przeciwnie, starsze dzieci moje nauczają młodsze pod moim dozorem i kierunkiem, a oprócz tego zajmują się także poza domem korepetycyami dobrze płatnemi, za które zarabiają razem więcej niż 2.800 koron rocznie, a to głównie dzięki znajomości języków nowożytnych, nabytej ze **Samouczków Reussnera**, za które wydatek kilku koron zwrócił mi się już dawno z lichwiarskim procentem. — Albowiem, nauczywszy się z nich sam, nauczyłem potem moje dzieci nowożytnych języków i mogę jeszcze teraz otrzymać z powrotem wydatek zrobiony na **Samouczki**, które uważam za listy zastawne, przynoszące wysoką dywidendę. — **Samouczki Reussnera** sprzedają wszystkie księgarnie. Główna sprzedaż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,** który wysyła I-y zeszyt Samouczka po otrzymaniu marki pocztowej za 15 hal.



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).